

Kwiat plesni

str. 126 - Pierodè Cosimo oran 128 utsp og giv

str. 136 - utsp. 3 i str. 137

str 138

str 143 - oLeonardie

str. 21  $\frac{2}{3}$ , karakteristiske Raffaele

Rps 8792

Ms  
Kwiat pleśni

~~Warta z kroniki w lakcie napisat~~  
Nocturnu starego zamyska

Maciej Szukiewicz

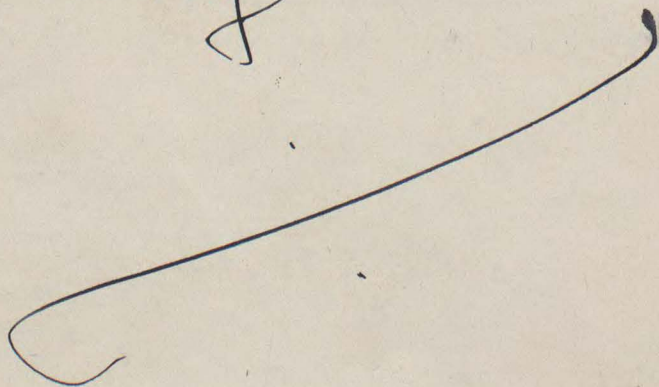
Grane za Dyr. J. J. G. Jarlikowskiego  
 w Teatrze Sm. Stowackiego.

Osoby

Harze

Pani ranku

Podroiny



W chwili odstoniccia kurdyny Starzec schodzi  
z ostatniego schodu a z zapalonym świeczem  
w rękę, rozgląda się wokół i do góry jakby  
badat oczyma sianę wieży. W pierwszej  
sali ciemno - lekkie błyskawice.

Starzec

Zelaznych okieniec tej wieży  
 wra nie zjadła i nie wypaczyły  
 deszczu jesieni. Przylegają tak  
 szczelnie, że nawet wiatr nie  
 przedrze się przez szparę zawias

nie nawet ona się nie wstydziła  
schodzi do sali schodami rozgląda się

Tak tu będę osuwał ... postępuję  
kilka kroków zabryzmuję się idąc do

drzwi opatruję pilnie rany, potem

patrzy przez szybę poza którą widac

dalekie błyskawice. Burza jeszcze

daleka lecz zbliża się. Lekam

się jej. Urodziła się w tej stronie

w której urodziła się, zawsze

ilekroć na nią wchodziła do

zambku ta nienasytka, ta straszna  
 w Tramii nasytej oporczy 12  
 prochna....

mówiac do starsze powinien sie swajto,  
wac unicy wiecej na ivotku sali, w  
polowie drogi od drzwi do komina  
poniedzy katafalkiem a stolikiem.  
Cieni jego od swiatla Lucywa przynanego  
w reku para na tylna iciane poniedzy  
drzwiami a schodami. Starsze spozreza  
swoj cieni; przeraiony. Kto tu ?!!!

a ... a ... własnego cienia boje  
sie drisiaj ... idzie do komina i zapala  
na nim ogień Tak, tak, braskajcie  
razno state ptomyki, powiedzcie  
tej niewasytnej, że w starym  
szamku czuwa ktoś, co nie  
da podkosić młodej lilijki  
wstaje z kolana idzie do drzwi i pogląda  
przez szyby Drzwi nie krwawo  
dris błyskawice. Boje sie. Tak  
samo bitem sie przed rokiem.

tak samo balen się tyle żywi rary.  
 Lawrze wtedy komnacie tej  
 przybywał milczący, kilku  
 śniowy mieszkaniec --

progląda przez szyby drzwi. Przez nuzie  
w lewej ścianie wchodzi go cichy Pani  
zambku. Lat 22 piękna blada, ruchy  
powolne, senne, jakby ogromnie zmęczone  
Włosy rozpuszczone wolut, szata biała,  
powłóczyła na piersiach wysyła wielka  
lilja złota. Prześwienienie nie osiwiałona,

podchodzi do kominu i staje przed nim

tak, że cieni jej para nagle na ścianie

Starzec stojąc przy drzwiach spookowego

ten cieni i skrada się ku niemu.

### Starzec

Dotąd niespostrzeżenie wchodzi:

Tak do tego ranku ale dziś

ci się to nie zda ...

skrada się powoli, wrennie z niewol,

nyu pospiciechem stara rusza się

by schwycić cieni Pani. Tymczasem

pari siada w fotelu przy stoliku, który  
stoi poza szkłem światła kominowego  
Cieni ginie. Starzec łapie rekami powietrze.

Starzec

placac Wyurkneła mi się, nie  
kła, a mogłem ją ująć uniestwie  
Grosiac powietrzu. Ale nie wejdziesz  
tu Isisiąj, będe czuwał

Parii

sunduzym ale pierwszym głosem  
Daremnie

Starzec

nastuchując w powiekszu.

Daremnie?! .. Litosci! .. ona  
taka młoda, taka piękna, li-  
lijka moja ... ostatnia! ..

pausa

Paru

Ojciec Twój!

Starzec

Kto tu jest? kto tu jest  
stodkimi głosem powietrza!

ojciec ?

Pani

Ja ojciec Twój.

Starzec

podbiegając do niej i posuając

ty? Starzega? ty tu przyszła?

Pani

Chce tu czekać.

Starzec

Ma co czekać, na kogo czekać?

Pani

Nie wiem, nie muszę powie-  
dzieć ale muszę, muszę czekać  
i doczekać się zanim ona  
tu przyjdzie.

Starzec

Kto - ona?

Pani

Ona. Słyszałam coś do niej  
mówił.

Starzec.

znieścany. Ja nic nie mówilem.

7  
ja nic nie mówię.

Pani

Słyszałam obawy myśli swoich.  
Ona tu dziś przysięgnie sakrie.

Starzec

Wstanie!

Pani

Jednak serce swoje wierzy w  
nie i leka się. Przysięgnie, ja  
wiem, dziś jeszcze przysięgnie.  
Przedtem jednak.. Łajki ojciec,

popatrze przez okno, czy widzisz  
co?

Starzec idzie do drzwi i patrzy, pani  
wpatruje się w przestrzeń.

Starzec

Ogromne wejście błyska,  
wie klebi się na korytarciu.

Pani

Mie więcej?

Starzec

Mie.

Pani

Nie widzisz, gdzie, tam, daleko,  
daleko? ...

Starzec

porucierając osy. Nie mogę dojrzeć

Pani

za siódma góra, za siódma  
wola ...

Starzec

Nie, nie, nie nie widzę. Chyba  
rozpuszcili włosy aż do rami -  
geste, mokre, włosy.

Pani

Mwarzaj gdy piornu rozczesze  
je stobym grzebiem, - za  
siódma góra, za siódma woda...

Harzec

Ols'natem od błyskawic

Pani

Nie mecz oczu. Łójki, jeszcze  
czas... Łajal łuczyno i siark  
u mych nóg. Oczy swoje  
zmyjone.

Harzec wraca do pani rajala łuczyn  
od ognia w koninie wklada w pusk

9  
podczas tego

Starzec

Zmieszane bardzo. Nieki prósy.  
Tem w tej kretowinie kamiennej;  
jednej tysiąca brzowi, tysiąca  
korytarzy, i sło, sakamarków  
i mysz. Zmieszane wieków  
słuchnit moje szenie.

Starzec wtożony Lucywo w pusk  
kosta ma siac' u noj parci; nagle  
pryżrany sie jej przy siewle urowi

Starzec

Dla czego wzięłaś dziś białą szatę?

Pani

zobglądając na swą suknię

Prawda! - Nie wiem, nie  
chciałam, nigdy nie nosi-  
łam jasnych szat. Nie wiem,  
mój ojciec, dla czego dziś ją  
włożyłam.

Starzec

zamyślony podziwieniem radości

To dziwne, to dziwne, to  
dziwne! . . .

Pani

O czym myślisz moją opise?

Starzec

Potawa moich myśli sarnie.  
 mita się w tej chwili w blask  
 potawa w urok i walcza ze  
 sobą i koluje o jedne i drugie  
 jak pszczoły koto kwiatu  
 otaczają rojem ciebie, ciebie  
 wszędzie moje, tylko ciebie. -

Pani

Siadzi tutaj - wskazuje mi i podsunwa

podwórku. Mów do mnie co. Smutek  
owinał mnie wszęca i tesknica  
wielka. Rano obeszłam cały  
zamek - szłam się w ładnej  
kolumnie w ładnej alei  
ogrodu nigdy już więcej nie  
postanę ...

### Starzec

siedząc na podwórku Nie mów  
tak, nie mów tak dzieci moje...

### Pani

Leż nie tego mi żal - Kwiatem

kwiaty.. I nagle przywinał  
 się do mnie wiatr z poca  
 murów ranku. Dziwnie  
 szumiał, dziwnie pisał...  
 Aż oto porzucił na twarz  
 łzę, senną jak siostra nie  
 poszła daleko, daleko za te  
 stare, zimne mury...

### Starzec

Widziałas w dolnych salach  
 perłowym mistrzów wyrzucione  
 twarze o lokach słodkich lub

oszarpanych w robionach, w kresach  
koronkowych, w chustach prze-  
wystychn : Zardna z nich nie  
przechroczta tych murów,  
zardna - przez ...

Pani

Przez siostry mojej  
Starzec

Z jej matki!

Pani

zbiwiana moim Mojej matki?

Starzec

12  
Klaszej matki.

Pani

Nigdy mi o tem nie moiwiles!

Starzec

Barz tylko jédem wieść ta postata  
na mych ustach i jészce  
nie przebrzmiała a już niécz  
wzawy, wiszacy nad łozem  
twojego zhaibiżonego ojca  
sam szumić się ze ścianą -  
Noc nadleciała okropna,  
podobna Wsicyjszej - - Stary

zegar na wieży - wskazuje na wieżę  
w głębi na lewo zegar, który od  
stule lat niczna spoczył a  
jednak wybraniał ostatnia  
godzina prawniarka i wsiarka  
dwego - zaczął bić dwunasta.  
Nagle wszystkie kolorugi sta-  
nych portretów zgrzytnęły.  
okropnie a z pod nich przystąpił  
zielonych wyickły try i  
przesaczyły się cicho w naj-  
głębsze lochy ranku. —

Mazajickoz was obie przybrano  
 w czarne sukienki a matka  
 wasza samkuawozzy sie ze  
 swym wstydem nie reszta jwi  
 nigdy na pokoje ze swej swietli-  
 cy.

Pani

Biedna! - Rozumiem ja. --

Starzec

Co ty mówisz Dziecie moje!

Pani

Rozumiem - ja i to, co powsta

w jej ślady... Dzisiaj rok temu -  
pamiętasz ?

> Starzec

jakby się ogłaszał czy kto mi słucha  
Cicho, cicho...

Pani

Tak, dzisiaj rok temu - dzisiaj  
już rok - - Ojciec czy nie  
słyszysz dalekich szapian?

> Starzec

czywa się z okropnym brwogiem Szapian?!  
Może jakby kto szedł w sobotach

11  
i stukat ?!!!

Pani

Mie, nie - chociaż i te stapania  
ustypse dzisiaj--

Harze

ostaniyjac ji ramieniem Mie nam  
cie, nie nam cie, obrac --

Pani

pierszac go. Mie, nie, jessce  
sie nie brwoi, jessce nie czas  
ona potem przyjdzie - Glawa  
to mi sie, ze stypatam

jakies dalekie kroki, gdzie juz  
tylko sa jedna gora, juz tylko  
sa jedna woda na tuchye Prsy  
wieszalo mi sie -- prawa

Mowilam o czem? Tak.

Juz rozumiem dzis ta  
suntra blada pania, po-  
sobna tej, ktora teraz wi-  
duje w zwierniactach i tej  
ktora wyszla za mury  
kamku i nie wrociła więcej.  
Dzis rozumiem od roku

rozumieniem .. Dzisiaj nocnica.  
 Noc była czarna. Ale burza nie  
 stała nad naszym sankiem,  
 jeno wrzota daleko, na skraj  
 horyzontu nad miastem.  
 Była cisza. Tylko strach  
 i niepokoje przechodził z  
 sali do sali. Wcisnąć się  
 i do mojej siewnicy, usiąść  
 zielony na moim krześle.  
 czem losu ... Wtedy —  
 powrócił się nagle strasznie

samotna niż wów brici - gdy  
z dwóch siostr - ostatnich dwóch  
siostr została jedna w ramku ..  
Wtem .. wtem stary zegar  
na wieży, który od stu lat  
nie ma sprężyn, zaczął  
krakać Dwunasta. Gaiin  
Dwunasty raz jęknął,  
wiedziałam już co się stało ..  
I przysła .. jakby kto  
w sobotach sędzi i szukał -

Starzec

Gławato i się.

Pani

Długo patrzyła we mnie . .  
 Lata roztaki ma to ja zmieniły.  
 Tylko te jej oczy, te oczy, ten  
 ich ział! Usmiechata się  
 bladym usmiechem a kiedy  
 stanie ta powiedzy nina  
 a grońców błyskiem podobna  
 była do jabłek najrozaych,  
 w których wszystkie pestki  
 widać i blonki wszystkie.

Starzec

Widziataś jej myśli?

Pani

Widziataś - szeptaty do moich -  
jest wiekory świat nad kreto-  
winny kamienne, pełne by-  
siaca brzozi, tysiąca kory-  
lawy, wib, sakamarków  
i myś. Świat śmiechu i  
ter, wiechu i burz i stoica  
stoica, stoica! a jakies'  
cichutkie, bardzo zarostydo.

ne chto sabruniato u sklepienia  
ale tam na mogitkach nie  
kwitnuc' biatym kwiatom!!

Starzec

suntwo z gestem przesbrogi'

Ale tam na mogitkach nie  
kwitnuc' biatym kwiatom.

Pani

Długo patrzyła we mnie.  
Potem rzuciła się w moje  
objęcia i leżałaś tam tak  
piersi' przy piersi swarz

prosy kwaczy jak niegdys  
w łonie matki leżatysmy ra-  
zem. Ale jej serce bito inaczej.  
niż moje. W jej sercu paliła  
się iskra życia, w detkach  
jej krążył ogień a w moich  
był lód i woda. ...

### Starzec

Lepiej, lepiej sobie z tem  
żurczko moje.

### Pani

samotnie O nie! Łagodnie

Chyba - nie. Słuchaj. Zylam zawsze  
 jej rypiem, myslalam jej mysla,  
 czulam jej cziem, nawet ten  
 bunt, który jej karał iść stał  
 Daleko za mury nie był mi  
 obcy - Czutam wszystko...

Raz pamiętam - a może tylko  
 zdaje mi się, że pamiętam...

Dawniej jeszcze - lewosiny  
 się rozstaly - Był księżyc...  
 Miasto spało - W ogródku  
 zanika spadały cicho białe

Ty, proskwitłej akacyi -- pachnia,  
Ty odzwierajaco swoje znaczoń  
na murach ogrodu -- Gąkiś  
goracy głos - nigdy prostem  
nie słyszałam tak goracego  
głosu - szeptał mi nieśmiałe  
dobre ogromne słowa - Nie  
przerwana nigdy błogość  
przejechała mi od stóp do głów -  
Wtedy... - wtedy rozdrościłam  
się, co wyszła za mury zamku,  
Szukowałam matki, że nas

obie razeu porzeta, że oto  
 zamiatam takiej błogości -  
 a choćby tylko przeczucie jej  
 warto okupić wiecznem  
 ośsobnieniem w lochu su-  
 ber snów.

### Starzec

zmieszany Ośsobnieniu? O jakim  
 ośsobnieniu mówisz?

### Pani

Ja bardzo wiele wiem mój  
 Twonie. Sprawiles się tak

cicho, że zaden smier nie  
przedostat sie za mury zamku  
niczyje ucho nie słyszało -  
ale moje słyszało. sobobina  
wyrzutu | Wieszisz -- nie byłam  
nigdy w lochu sm bez snów,  
a wiem że niedawno - jutro  
będzie rok temu - przybyły  
tam dwie brumy - w jedna  
jąbyu sie zmiesciła a  
druga ot, taka małułka -  
Stoja cicho -- w cieniu, na

nbożu -- Jutro tam przybędzie  
ostatnia. ....

Starzec

rogomna brwoga Nieprawda -  
nieprawda - wszecie moje,  
powiedz ze to nieprawda.

Pani

Jak będzie, tak być musi.  
Wyrwanęszy się owej noce  
z moich uścisków bzy  
me osuszyła przysięgam,  
ze nim rok minie, będzie

my znovu beiaty w łonie  
matki i - żyć na wieki.

Starzec

Litości nie masz nademna..

litości nie masz - kleka przed

nią i ujmiję ją za kolana - pami

ględzi mi głowę

Pauza

Pami

Która godzina ?

Starzec

podnosić się Północ niedaleka.

## Pani

Jwi potnoc! -- i tak bez swiatla  
i tak bez ciepła isc' tam! ---

Ojse, prosze cie - idz, spojrzysz  
wytezi zrenice, Starzec patrzy

przez syby drzewi - Pani wpatrzona  
w przestreci przed siebie - ostatnie

Lucywo wogasa w koile

Co widzisz?

## Starzec

Bursa koluje nad zamkiem  
jak orzet wciari mniejsze

szataczajac, kregi.

pausa

Pau

Dziwuy smutek owinat  
mnie cala .. Oczekiwanie  
taskoce mi serce bolesnie ..

pausa

jakby stuchata z cieleskich glosow

W podziemia wrok, w piwnice

czarna

Liliji bialej upadlo ziarno

I w starozytnych smierzechow

magile

W dwa bossicenne wzrosło baryle,  
Z nich jeden wspiął się za okna  
krate

Zywego słowca pić złota poswiato  
Wspiął się i wypił i zwiart...  
Drugi --

parwa

Czy jęszce nie widzisz nie ojęc?

Starzec

Zamienilem się cały w oczy  
i zamienilem naprosino.

## Pani

wpatrzona w jeden punkt przestrzeni  
Teraz miała najwyższą górę  
i największą ostatnią wodę -  
lasem białki.

## Starzec

Kto taki?

## Pani

nagle dość siew i niespokojnie  
Nie wiem, nie wiem choć  
czekałam na niego - Był  
się tylko nie spóźnił.

wstaje Ojrze, idź rapał ogień na  
 najwyższej baszcie niech sivi-  
 tlem swoim błyskawice zgasi  
 niech wpadnie wrogowskarem  
 w splatany, gesty bor. Traczej  
 nie stary na czas. Idź ojrze!

Starzec

Nie pojde, nie pojde.

Lani

Idź! Błagam cie, zaklinam  
 idź!

Starzec

Nie moze, nie zapale ognia na  
najwyzszej baszcie. Tam nie  
ma z czego ognia rozniecic -  
drwa zabraklo.

Tam

nieszpokojnie jest koczys w kaplicy.

Starzec

Przyrost do sciany, rost sie  
z nia nikt go oderwac nie  
pobrafi.

Tam

z wsrastajacych nieszpokajem

La kopije i drzewca standardów  
zdobytých na wrogu. -

Starzec

Powietrze i czas je przestłity  
nie żadza ognia.

Pani

↓ W sali przodków sto  
kwasy patrzy z ram, sto  
kwasy malowanych na  
brzewie.

Starzec

Stone sbrugi wystąpiłyby

z powiek i zgasity płomień.

Pani

Niee nie ma, nie ma sposobu.  
A jednak ogień ten zapłonąć  
musi!

Starzec

Radbym, gdyby mi sięgawia  
mogły być twoje policzki

Pani

Ojcie, nie mów tak do mnie  
nie mów tak, nie mów tak!  
Wszakże ona żsis' go mnie

przyjdzie - słyszysz ojciec? - Owa!  
 Dzisiaj jeszcze muszę odejść -  
 tam! - siada - I tak bez światła  
 bez stolicy! - - Byłam w tej  
 krętowni szarej i zimnej  
 jak szara zimna plesń -  
 Ojciec! powiadała - słuchaj  
 powiadała - ty sam może  
 wilesz mi to - Powiadała  
 że kiedyś ma rumać w grzyby  
 stary amstraty, spleśniały  
 mur - najbardziej nawet

beszielenia szara, pleśń wy-  
daje wostatnia noc szivny,  
ogromny, paśowy kwiat --

Starzec

Jak mówią.

Pani

btagalnie Ona powinna  
ona musi wydać taki  
kwiat! Dlaczegożby jej  
nie wolno było zakwitnąć?

Starzec

suntwo i cicho I nich jeden

wspiat się za okna brate  
 Lywego słońca pic' słońca posiwiate  
 Nypiat się i wypit i swiadł

prawda

Pani

Która gozina?

Starzec

Pótnoc bardzo bliska.

Pani

Prawda, jizi pótroc! A teraz  
 popatrze ojrze - las bardzo  
 splatany - ale jizi tylko

jeden swat pui .. Co widzisz?

Harze

Widze burze - chwila jescze  
stanie nad zamkiem.

pausa

Pauze

wpatrzona w przeskrsci srazosna  
pernoscia - Ah nareszcie!

Wypłatał się już z gestwi..

my już blisko, bardzo  
~~blisko~~ - nagle robi się za okucem

jesno od jucznowego siviatta

27  
Czy i teraz jeszcze osoby swoje  
nie rozróżnić nie mogą?

Starzec

Odwraca się od szyby i widząc Tyny wola

O! o!

Pani

Co się stało? co się stało?

Starzec

Najwyższa barsta cała w ogniu  
błyskawice sbladły od tego  
ognia. Jeszcze parę strugami  
i nie może go ugasić.

Pani

Cóż więcej?

Starzec

Golabki twoje białe wypłoszo  
no pożarem najwyższej baszty  
oblokty się w szkarłat. Lataja  
oblakane nad ogrodem.

Z krwawem ich pierzem  
wicher igra. Lataja między  
błyskawicami i ańi się  
wstydsa, ańi boja

Pani

Coż jeszcze? Coż jeszcze?

Starzec

Porząd upadł na twoje ogrody.  
Lilij twoich rzędy pala się  
ogromnym wstydem —  
Nicher w part wnie i łanie  
je i kładzie pokosem.

Paru

b. niespokojni leś radośnie

A na btoniu, przed rankiem  
nikogo nie widzisz?

Starzec

strasnym głosem Widze, teraz widze!

Pani

Wnet wejdzie w bramę.

Starzec

Mie wejdzie, sam kniata!

Pani

Iys ja sam kniat? kiedy  
sam kniates?

Starzec

Mim znicoroch rapart.

Pani

Cos' by morynit, cos' by

rozumił? A toć ja o świecie  
 myśliwie otworzyłam je  
 wszystkie, obeszłam cały kraj  
 odwiedziłam wszystkie sąsiedztwa.  
 te sąsiedztwa, obeszłam na  
 ścieżkach wszystkie furtki,  
 wszystkie podwoje. Myślałam  
 wszystkie bramy, rozstrzelałam  
 wszystkie okna, rozdarłam  
 pajęczyny, które mi się  
 rozprószyły w szczeliny murów  
 najmniejszych, szparke przez

która, mógł się przedostać tylko  
jedem prouyk, rozdrapałam  
mojemu równemu parwozia.  
mi, aby stoice przez nią  
wesoło, cacie, sijnce, ogromnie  
stoice! A tyj wszystko  
pozasklepiat - o - o  
o ogromne, moca! Ale najproszno,  
najproszno!

### Starzec

progladajac przez okno z odciwieniem utzi  
To nie ona, to nie ona -

ona wchodzi niepostrożenie.

Pani

Łona przyjdzie tu dziś, ona  
także - ale pierwszej, pierwszej -  
Słysysz? kotace do bramy.

Starzec

Próbowo kotace - zamknięta!

słychać gromot

Pani

On jednak wejdzie

Starzec

Och, oh - na Boga! wicher

szarpnął bramę i odwarł ją  
wierzyc. Ale ja nie wypuszczę  
ja nie wypuszczę!

### Pani

Nie zagroźisz, już nie zagroźisz

### Starzec

Połozę mu prog, którego  
nie przekroczy. Dobrze z lo-  
chow sum bez snów<sup>3</sup> dwie  
brunny, dwie w cieniu  
na ubożu. Tych nie przejdzie  
wybiega przez drzwi w głąb<sup>5</sup>

## Pani

prawie biegnąc za odchodzącym

Nie ściągaj piurasty prochów  
na swa głowę - nie mac' Twonie  
ciszy sun bez snów.

b. krótka pauza

Bliski zgrunot potaczony z ogromnie  
jasnymi błyskawicami. Otwierają się  
na wścieki gotyckie drzwi w tylnej  
ścianie. Na tarasie za drzwiami stoi  
podwinięty w takich ruchach jakby go  
wichroza wiat. Cały otulony płaszcem

Podróziny paria, długo oczyma - Paria  
odwraca nieco głowę

Podróziny

zwrocony do ogrodu. Ustancie deszczu  
milknij, wicheru - tu spocum,  
deszcz i wicheru milkną, błyskawice  
ustaje, światło purpurowe najwyżej.  
baszki gasnie. Na scenie prawie ciemno.

Podróziny postępuję kilka kroków  
ku przodowi - Idzie od barany same się  
zamykają.

parwa

Podróziny wpije się osyuma w janie  
która stajimi zastania sobie osy.

### Podróziny

Dłoi jej siarem wrenie przeswie,  
 słona podobna do jabłek dojrza  
 tych, w których wszystkie  
 pestki widać i blonki wszystkie  
podobni do niej jeden krok - pauza  
 Jesknota zycia ustala gwiazdka  
 w jej oczach i z gwiazdka się  
 srywa i leci ku mnie.  
podobni do niej jeden krok - pauza

Blady smutek wielu pokalci  
slat sie walabastrowa brawnice  
jej dziewięcogo ciata' i cisse  
maci - nehyla przed nią głowy  
Pani!

Panią wstrząsa silny dreszcz:  
wysłysawszy głos podziwne go cofa ręce  
które wyciągnęła ku niemu podczas  
gdy się pan schylił i mów rozpoczął  
ślawni ocy

Pani

Boję się.

Podróziny

Głos swój podobny do szmeru spa-  
kających cicho białych łoz poro-  
kwistej akacji.

Parii

Prague, lecz boję się.

Podróziny

Włosy swoje pachną odwrzajaco  
jak swoje puacrow' na murach  
ogrodów, w sanktach miast  
w noc miesięczna

Parii

Stone, lecz boje sie!

Podroziny

Pojdzi!

zblizni sie supetnie i odchyła jej. rece!

Pani

zdziwienie A! —

Podroziny

Pojdzi!

Pani

przygladajac mu sie W srenicach  
twoich gore szak sycia - Gdzie  
ja takie srenice widzialam?

Podróziny

wyciągając ku pani ramiona

Nie znatem cichej przystawii!  
 Młocher mna wije od wicków  
 burza pedzi mnie i qua. Nie  
 znatem cichej przystawii!

Pani

Głos twój garacy, słowa twoje  
 nieznamie mi dobre, agronne.  
 Gdzie ja ten głos słyszałam,  
 skąd ja te słowa pamiętam?

Podróziny

Stojom moim towarzyszami  
cierii i kamieni - gdzie przejdę  
żywy koral wsiaka w bezdrowie.  
Pojeżdż!

### Pani

Mówisz do mnie szeptem snów  
moich, wotasz na mnie głosem  
najskrytszych nieprzeświadczonych  
moich pragnień. Ktoś ty?

### Podróżnicy

W porzeczaniach wiecznych niezmienności.

### Pani

Widziałam ciebie przez laty pod moimi  
powiekami, gdy wzięła mnie bógosc  
dziwna od stóp do głów i zawrościła  
tam tej, co wyszła z murów i nie  
wróciła z gwaranych miast.

### Podróziny

Pamięć moja pisze skrzydłem  
wicheru na proźni nieba szerokiego

### Pani

Ktoś ty? Oczekam na ciebie jak  
wonne storczyk czeka w cieniu,  
aż słoty chorasz nadleci i ta mi

ślub ze storczykiem rozkwitłym za  
siódma, góra.

Podróziny

Łowiew mnie nosi z kwiatu na  
kwiat, jak choraszcza

Pani

Motalam na ciebie od dawna  
w pustych komnatach samczyka.

Ktoś ty?

Podróziny

Trwanie moje odwieczne jest  
mi niebytem przez tę chwilę.

w którejbym spoczął przy tobie.  
 Pojź.

Lam

W samotności drzewiwej światłicy  
 wolałam na ciebie i otos przyszedł.  
 Ale jest w tobie coś; jest we mnie  
 coś - co mnie od ciebie odpycha.  
 Wolałam na ciebie straszonym  
 głosem lewiny krwi a oto  
 teraz krew pracowita podnosi  
 przeciw tobie głos i odpycha  
 mnie od ciebie. Nie wiem kto

jestes - nie bylam nigdy w ogrodach  
Kaułków, gdzie spadaja cicho  
biale try porzekwitłej akacyi  
gdzie swoje znaczeń na murach  
ogrodu pachna otwarzajaco w noc  
miesieczna - a jednak czuje  
sie tam cie widziatam przed  
laty i oddaj cała istnosć  
moja wiec sie ku tobie...

### Podróziny.

O, poloz mi przez rozzysta tlo  
na skroniach rozpalonych nie

z matem cichej przystani!

Pani

wyciąga ręce gdzie jesteś? gdzie  
jesteś? - cicii jakis stanął pro-  
miejszy namu.

Podróziny

zamiębliła się Nic mi od ciebie nie  
odszła - pamięć moja pisze  
skosytem wicheru na próżni  
nieba szerokiego... O ręce wy  
moje! bierze ją za ręce

Pani

nadstruchujac O! - - - słyszales'?

Podróziny

Słyszę pluskot krwi w twoich  
rekach.

7

Pani

Mie, mie - to byt jek, drugi jek.  
W najgłębszym lochu smu bez  
swoj jekoty dwie brunny  
w cieniu na ubocz - ostatnie  
dwie --

Podróziny

Ucho moje nie zna jeku brunien.

Pani

Jakże ty jednak słyszałam. Ale  
 nad ten jak głosniej we mnie  
 wola deszczuota życia.

Podróziny

ciagnąc ją ku sobie z ekstazą

Przystani moja cicha!

Pani

przystula się do niego potem nastubuje  
 cyt... cyt! powietrze samku  
 drgnie to smutek, pieśnia ---  
 W podziemia wrok w piwnice czarnej

Liliji białej upadło siarwo  
I w starożytnych murach mogile  
W dwa bezcenne wrosło badyde  
Z nich jeden wspiął się za okna  
krate

Zywego słowca pić złota poswiato,  
Wspiął się i wypit i zwiadł.

Drugi --

wywna pausa - przytuła się na miotnie

Do Podwiwego Słowca, słowca moje!

Czekalam - przyszlos! Kocham  
cie! kocham cie, kocham cie.

Podróziny

ciagnac si ku katafalkowi - Pojdz!

Pani

Lata stugie chowalam gotabki  
 czekajac na ciebie, lata stugie  
 sialami lilije czekajac na  
 ciebie, tesknota rzyca wrrata  
 w najgłębszych tajniach  
 mej istoty, rwalam sie  
 ku tobie - a oto jeste slonce  
 moje!

Podróziny

Ma wszystkie szat moich warg  
jedne - jedyna chwila ukojenia!  
schyla sie by ja pocatowac - Pani  
skyla sie i nadstuchuje stukowi

Pani

z brzoza Gysysr?

Podrozi

Gysre usmiech swego i mego  
serca.

Pani

Gysysr? jwi wszic jakby kto  
szed i stukat sabotarii.

Podróziny

Chwile jedna chwile ukojenici!

Pani

oddala go reka, żywi markochodzi ...  
jeszcze rok nie upływał, nie  
jeszcze, nie jeszcze, - chwile  
chwilke, chwileczke!

w głębi na schodach jawia się  
białe widmo. Idzie powoli przez  
tarasę potem schodami w górę  
ogląda się na pania wreszcie ziemię  
na górnych schodach

Stogolnie jedne sekunde, jedne  
setna część sekundy, jedne  
milionowa, jeden błysk jej:-  
Kaszka! nie słyszy, nie  
słysz - ruca sie podwinem  
w obyciu Szaleń purpurowych  
twoich warg nasyć mają  
tesknote życia! Życia!  
Słonica! Schu!

Podwinny ja calyć swa um swisa  
w reku zegar bije wronasta

Podwinny

Wszystek świat jest moich odłam  
 i za chwile w której spocząłbyś  
 przy tobie. podnosi jej głowę spoczę  
nie martwa. Limne, sienne...

Na ustach jej wykwitły kwia-  
 ty lodowe - włosy jej spadają  
 jak storczyki prochna ... O! ...

O! - układa ją na czarnym wsiewie  
nie Wieszmy biał, wieszma  
 kłuka! - wieszma! - Dalej  
 dalej na deszcz i wiatr i  
 gromy! - potchotki ku drzewom

które się otwierają sacyna deszcz  
siec - Miatr wyję - Ciemno -

Doswianni z lewej robiegi, starzec  
Starzec

Legar, regar, regar bije!  
Czyżby przysła niepastwce  
sienie? Dziecko moje, liliżko  
moja górze jesteś? - Górze?  
górze jesteś? - zblizá sié do kaba  
falken i namacawsy rekoma Jania

wyjdaje ksyk  
Nie zagroziłem drogi -

ile oznaczam - moja wina,  
 moja wina. Wy jasne grochy  
 mliwycie się nademna -  
Piarun rozpadł i nie było starca -  
rozpadł się czarne grochy

Koniec

1. The first part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The second part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The third part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The fourth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The fifth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The sixth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The seventh part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The eighth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The ninth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The tenth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The eleventh part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The twelfth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The thirteenth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The fourteenth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

The fifteenth part of the book is devoted to a general history of the world from the beginning of the world to the present time.

w Krakowie  
uznane przez  
Towarzystwo  
"O własnych  
Siach" za je-  
dynie krajowe  
i najlepsze są  
opatrzono  
znaktem  
ochronnym  
"Góral" lub  
"Kosmierz".



Wyroby firmy  
**J. F. FISCHER Linia A-B**

*Pharmacia*